

Eugeniusz Kędra

Zwalczanie przestępczości ubezpieczeniowej przy współdziałaniu zakładów ubezpieczeń z organami ścigania

Studia Prawnoustrojowe nr 1, 155-162

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. Szkice i rozważania

Eugeniusz Kędra

Katedra Prawa Cywilnego
i Gospodarczego UWM

Zwalczanie przestępczości ubezpieczeniowej przy współdziałaniu zakładów ubezpieczeń z organami ścigania

Nie ulega wątpliwości, że jedną z ważkich przyczyn szkód majątkowych i osobowych, rekompensowanych przez zakłady ubezpieczeń w ramach przyjmowanych na siebie umownie obowiązków, są szkody wynikłe z zachowań przestępnych. Wynikają one tak z zamachów bezpośrednio skierowanych przeciw dobrom prawnie chronionym zakładów ubezpieczeń – zwłaszcza z oszustw (art. 49 § 1 kpk), jak i z przestępstw pośrednio godzących w mienie tych podmiotów, gdy wyrządzoną szkodę muszą zrekompensować świadczeniami odszkodowawczymi (art. 49 § 3 kpk). I jedna, i druga odmiana przestępstw ubezpieczeniowych w ostatecznej konsekwencji godzi w interesy ponadindywidualne, rzutując w dłuższej perspektywie na koszty ubezpieczeń. Skoro tak jest, to narzuca się nieodparcie konkluzja, że w interesie wspólnym leży współpraca pomiędzy wszystkimi, którzy chcą i są w stanie wpływać na ograniczanie ilościowe i jakościowe negatywnych następstw przestępstw popełnianych w sferze ubezpieczeń gospodarczych.

Z powyższą logiczną konkluzją nie idzie w parze społeczna praktyka kooperacji pozytywnej ani pomiędzy świadkami zdarzeń wyjaśnianych jako wypadki ubezpieczeniowe a zakładami ubezpieczeń, ani między organami ścigania a zakładami ubezpieczeń informującymi o zaistnieniu przestępstw na ich szkodę, ściganych z oskarżenia publicznego. Nie ulega wątpliwości, że w następstwie takiego stanu rzeczy znaczący odsetek wypłat odszkodowań ubezpieczeniowych to zapewne wypłaty nienależne, których nie można było jednakże odmówić z braku dowodów na przestępne zawinienie szkody czy też jej oszukańcze sfingowanie. Ów brak dowodów ma jedno z poważniejszych źródeł w sporadycznym udziale policji w profesjonalnym wyjaśnianiu przyczyn wypadków ubezpieczeniowych, budzących uzasadnione podejrzenia co do ich losowego charakteru.

Potencjalni sprawcy przestępstw ubezpieczeniowych zakładają na ogół, że ich przypadki będą wyjaśniane bez udziału policji, a gdy tak się dzieje faktycznie, działa na nich rozzuchwalająco i jest źródłem poczucia zupełnej bezkarności. Jedyną bowiem dolegliwością dla takiego przestępcy jest przedłużanie się oczekiwania na wypłatę zakwestionowanego odszkodowania bądź, w najgorszym dlań przypadku, odmowa jego wypłaty.

Na pytanie, jakie są przyczyny niedostatków współpracy między zakładami ubezpieczeń a policją w ściganiu oczywistych już na pierwszy rzut oka przestępstw, można odpowiadać wielowariantowo, upatrywać przyczyn niedowładów po jednej i drugiej stronie takiego układu, łącznie z przypisywaniem im świadomego łamania prawa. Pracownicy PZU SA mają bowiem obowiązek zawiadamiania o przestępstwach ujawnianych przez siebie w związku z realizacją zadań z nakazu art. 304 § 2 kpk, a organy ścigania zobligowane są wszczynać postępowanie karne w przypadkach uzasadnionych podejrzeń popełnienia przestępstwa ściganego z urzędu, m.in. z nakazu art. 10 § 1 kpk jako podstawy zasady legalizmu ścigania karnego. Ponieważ względnie często wskazanych obowiązków prawnych nie wypełnia pod różnymi pretekstami jedna lub druga albo jedna i druga strona, zarzut łamania przez nie prawa da się bez trudu udowodnić. A już choćby ze wskazanych wyżej dwu przepisów, nakazujących jednej stronie inicjowanie ścigania karnego przestępstw ubezpieczeniowych, a drugiej wszczynanie postępowań, gdy zachodzą uzasadnione podejrzenia ich zaistnienia, a nadto z art. 15 § 2 kpk, obligującego instytucje państwowe, samorządowe i społeczne do udzielania w zakresach ich działania pomocy organom prowadzącym postępowanie karne, wynikają jednoznaczne obowiązki co do współdziałania między zakładami ubezpieczeń a organami ścigania. Konieczność i oczywistość tego współdziałania powinna utkwąć w świadomości wszystkich potencjalnych partnerów po obu stronach, łącznie ze świadomością ewentualnych konsekwencji łamania prawnych nakazów.

W aktualnej sytuacji prawnej i faktycznej, sądząc z wypowiedzi praktyków ubezpieczeniowych, podstawową przyczyną zniechęcenia do inicjowania ścigania ujawnianych przez zakłady ubezpieczeń przestępstw jest wyjątkowo niska efektywność tego ścigania, prowadzonego przez policję i organy prokuratury. Tylko nieliczne przypadki docierania spraw o przestępstwa ubezpieczeniowe na wokandy sądowe stawiają, zdaniem praktyków, pod znakiem zapytania sens zawiadamiania organów ścigania o ich popełnieniu.

W następstwie bowiem odmowy wszczęcia sprawy, umorzenia sprawy z różnych powodów, warunkowego umorzenia albo braku wyroku skazującego z innych powodów, efektem psychologicznym jest upewnia-

nie się sprawcy w rachubach uzyskania odszkodowania nienależnego, jako że na drodze karnej nie uznano jego sprawstwa. Założyć w związku z tym trzeba, że będzie on dochodził roszczeń nadal, w dodatku obciążających zakład ubezpieczeń ewentualnymi odsetkami ustawowymi i kosztami sądowymi, gdy do rozstrzygnięć sądowo-cywilnych doszło.

W praktyce nieodosobnione są przypadki, gdy dysponując danymi wskazującymi na znaczne prawdopodobieństwo przestępnej podstawy roszczeń ubezpieczeniowo-odszkodowawczych, zgromadzonymi w trakcie postępowania likwidacyjnego, przedkłada się przypuszczalnemu sprawcy alternatywę dobrowolnej rezygnacji z odszkodowania w zamian za zaniechanie powiadamiania organów ścigania o przestępstwie ubezpieczeniowym. Podstawę do takich swoistych „negocjacji” stwarza interpretacja art. 298 § 2 kk. Ten przepis o „czynnym żalu” w przypadku oszustwa ubezpieczeniowego, stypizowanego w § 1 ww. przepisu można wszak interpretować elastycznie, dostosowując ową interpretację do konkretnej sytuacji. Tendencje do takiej manipulacji interpretacyjnej wynikają z faktu, że w indywidualnych przypadkach są realne szanse na doprowadzenie do rezygnacji z odszkodowania w sytuacjach braku psychologicznej pewności ze strony oszusta wobec umiejętnego przedstawienia mu argumentów świadczących o przestępnej podstawie jego roszczeń. Jest logiczne, że pewność taką, a zatem i nieustępliwość w dążeniu do nienależnego odszkodowania osiąga na ogół oszust po negatywnych wynikach prób ścigania karnego. Abstrahując od prawnej oceny wskazanych praktyk „negocjacyjnych”, przyznać trochę racji trzeba tym, którzy rezygnując z mało prawdopodobnych pozytywnych wyników ścigania karnego oszustów ubezpieczeniowych, dążą do osiągnięcia pewniejszych ich zdaniem wyników ekonomicznych po zastosowaniu środków swoistego szantażu psychicznego.

Swoiste wymuszanie w sytuacjach podobnych do przedstawionej wyżej rezygnacji z odszkodowania, czyli „przymusowa dobrowolność” przestępcy, aczkolwiek efektywna ekonomicznie, jest manipulacją prawem, łamaniem go, także wówczas, gdy asumpt ku temu daje ochrona interesów majątkowych własnej firmy, a nadto niejednoznacznie zredagowany przepis prawny.

Wydaje się, że w aktualnym stanie prawnym można skutecznie chronić na drodze karnej interesy zakładów ubezpieczeń, skrupulatnie przestrzegając procedur reagowania na przestępstwa i procedur ich ścigania, gdy prawo nakazuje ultymatywnie postępować w określony sposób bez marginesu na dowolność. Potrzeba tu tylko dobrej woli, pewnych pociągnień organizacyjnych, usprawniających współpracę i wymianę informacji, a nadto pilnowania każdej ze stron, by solidnie wykonywane były zadania nakazywane przez prawo, interes społeczny i poczucie praworządności.

Jednym z pociągnięć organizacyjnych, nastawionych na usprawnienie współpracy między ogniwami organizacyjnymi zakładów ubezpieczeń a policją w zakresie zwalczania przestępczości ubezpieczeniowej, może być ustanawianie w firmach ubezpieczeniowych stałych pełnomocników do spraw współpracy z organami ścigania. Podstawą prawną może tu być art. 51 § 1 kpk, który przewiduje reprezentowanie pokrzywdzonego nie będącego osobą fizyczną przez organ takiego podmiotu. Organ taki może działać przez pełnomocnika (art. 87 § 1 i 88 § 2 kpk), który w omawianej sytuacji powinien być ustanawiany na stałe, jako że zakłady ubezpieczeń z uwagi na specyfikę swej działalności są permanentnie obiektem przestępnych zamachów. Optymalne byłoby, gdyby w drodze stosownych porozumień doprowadzić do sytuacji, by na szczeblu komend powiatowych policji był również na stałe ktoś, kto miałby przypisaną problematykę przestępczości ubezpieczeniowej oraz obowiązek współdziałania z pełnomocnikiem ubezpieczyciela w sytuacjach narzucanych przez życie.

Kooperacja między wskazanymi wyżej osobami może dać obustronnie pozytywne efekty – chociażby w przypadkach reakcji na zdarzenia znamienne znacznymi stratami, jak np. pożary, katastrofy komunikacyjne, zawalenia się budowli, obsunięcia ziemi. Do zdarzeń takich rutynowo wyjeżdża policja z uwagi na ewentualność przestępnych ich przyczyn. Jeśli dobra unicestwiane w następstwie tego rodzaju zdarzeń są ubezpieczone, wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by tuż po ustaleniu tego faktu uaktywnić pełnomocnika zakładu ubezpieczeń lub innego wskazanego przezeń specjalistę z zakresu likwidacji ubezpieczeniowej danego rodzaju szkód. Niezbędny tu jest odpowiedni system komunikacji na wypadek zdarzeń o nadzwyczajnym charakterze.

W ramach wstępnej weryfikacji przyczyn i okoliczności takich zdarzeń przez organy ścigania, pełnomocnik zakładu ubezpieczeń mógłby być wykorzystywany choćby w charakterze osoby przybranej do pomocy przez funkcjonariuszy policji. Jego obecność i aktywność na miejscu zdarzenia czyniłaby zeń oficjalnego pomocnika w wyjaśnianiu mechanizmów zaistniałego wypadku ubezpieczeniowego – o tyle wartościowego, że dysponującego wiedzą fachową i występującego jako reprezentant zakładu ubezpieczeń i rzecznik interesu prawnego takiej instytucji użyteczności publicznej.

Wydaje się zbędne przekonywanie co do tego, że obecność na miejscu wypadku ubezpieczeniowego, tuż po jego zaistnieniu, pracownika zakładu ubezpieczeń asystującego policji, który będzie w przyszłości brał udział w likwidacji szkody, wpłynie korzystnie na przebieg postępowania ubezpieczeniowego, tzn. na ocenę przyczyn, rozmiarów i okoliczności szkody dla potrzeb odszkodowawczych. Nie bez znaczenia jest także okoliczność, że pracownik zakładu ubezpieczeń – z założenia mający wiedzę

specjalistyczną w dziedzinie mechanizmów zdarzeń ubezpieczeniowych – może być wielce pomocny policji w analizie takich z nich, które mogą mieć przestępne przyczyny, a także w programowaniu adekwatnych do potrzeb działań wykrywczych i procesowych.

Pełnomocnik zakładu ubezpieczeń, jako stały element układu współpracy, może pełnić jeszcze kilka innych zadań ukonkretniających tę współpracę i będących jednocześnie elementem kontroli jej jakości, a także przestrzegania przez obie strony prawa. Przy założeniu posiadania przez niego pewnego poziomu wiedzy karnoprawnej oraz znacznej praktyki zawodowej, niezbędnej w poprawnej analizie przyczyn i okoliczności wypadków ubezpieczeniowych, pełnomocnik mógłby podejmować decyzje (po ewentualnej konsultacji z radcą prawnym) czy powiadamiać organy ścigania o prawdopodobnym przestępstwie, zgodnie ze wskazaniem zawartym w art. 304 § 2 kpk. W przypadku PZU SA jest to nadal, jak się wydaje, prawny obowiązek obarczający odpowiednich pracowników konkretnych ogniw organizacyjnych tej instytucji ubezpieczeniowej. W następstwie zawiadomienia o przypuszczalnym przestępstwie, pełnomocnik firmy ubezpieczeniowej ma szansę wpływu na przebieg postępowania organów ścigania, m.in. po posłużeniu się w tym celu przepisami proceduralnymi. Wykorzystując umiejętnie przepisy kpk, można bowiem stymulować postawę i staranność wykonywania przez organy ścigania ich ustawowych zadań, jak i efektywnie im pomagać, uczestnicząc czynnie w toczącym się postępowaniu przygotowawczym, zwłaszcza sugerując podejmowanie wartościowych dowodowo czynności sprawdzających i procesowych.

Bez wątpienia, uczestnictwo takie może być owocne, gdy się zważy, że przestępczość ubezpieczeniowa ma szereg specyficznych cech, których niuanse znają na ogół pracownicy pionów likwidacji szkód i kontroli zakładów ubezpieczeń, a spośród nich może wywodzić się pełnomocnik wnoszący do postępowania przygotowawczego swą wiedzę o omawianych przestępstwach oraz typowych źródłach dowodowych, których eksplorację może sugerować w drodze wnioskowania konkretnych czynności dowodowych i ewentualny udział w nich na zasadzie uprawnień ustawowych, zawartych zwłaszcza w art. 315, 316 i 317 kpk.

Rzecz w tym jednakże, by uprawnienia owe były wykorzystywane w atmosferze kooperacji i harmonijnej współpracy między zakładami ubezpieczeń a policją, z uciekaniem się w ostateczności do zażaleń na niezasadne decyzje procesowe organów ścigania w celu wymuszania ich zgodnej z prawem profesjonalnej aktywności w sytuacjach dyktowanych przez poczucie sprawiedliwości i uzasadniony interes zakładu ubezpieczeń.

W świetle m.in. wskazanych wyżej regulacji prawno-procesowych, gdy toczy się już postępowanie karne, udział w nim pełnomocnika zakła-

du ubezpieczeń może przybrać postać przejawów aktywności w kilku wariantach.

Jeżeli w danej sprawie jest już ustanowiony pełnomocnik pokrzywdzonego, m.in. stały pełnomocnik zakładu ubezpieczeń, może on – zgodnie z art. 315 § 1 kpk – w toku postępowania przygotowawczego składać wnioski o dokonywanie czynności dowodowych. Można zasadnie zakładać, że ustalenia o walorach dowodowych, poczynione np. w trakcie likwidacji szkody dla potrzeb odszkodowawczych, mogą być wprowadzone do procesu karnego z korzyścią dla sprawy, gdy po wniosku dowodowym, złożonym przez stałego pełnomocnika zakładu ubezpieczeń do spraw współpracy z policją, zostaną zamienione na dowody. Mocno trzeba tu jednakże zaakcentować, że ze strony pełnomocnika zakładu ubezpieczeń niezbędna jest twórcza aktywność i determinacja w dążeniu do maksymalnego w danych warunkach ugruntowania dowodowego sprawy, zwłaszcza w sytuacji, gdy prowadzący postępowanie przygotowawcze policjant, a nawet prokurator wydaje się zdradzać pewne braki w umiejętnościach zawodowych albo w woli doprowadzenia go do końca zgodnie z zasadami dobrej sztuki śledczej.

W świetle art. 316 kpk pełnomocnika należy dopuścić do obecności w czasie wykonywania tzw. czynności niepowtarzalnych postępowania przygotowawczego, takich jak oględziny miejsca zdarzenia o cechach przestępstwa, eksperyment procesowy i wizja lokalna. W trakcie takich czynności ma on prawo być aktywny i wpływać tym samym na treść i wartość dowodową ustaleń. Nie trzeba dodawać, że będąc profesjonalistą w sprawach ubezpieczeniowych, pełnomocnik może uczynić przedmiotem uwagi takie fakty czy zjawiska, których roli dowodowej mógł nie dostrzec funkcjonariusz policji czy nawet prokurator.

Zgodnie z art. 317 § 1 kpk pełnomocnika pokrzywdzonego należy dopuścić także do innych czynności dowodowych na jego żądanie, np. czynności wnioskowanych przezeń do przeprowadzenia jako ważnych do rozstrzygnięcia zawinionego spowodowania wypadku ubezpieczeniowego, będącego równocześnie przestępstwem. Zrozumiałe jest, że dopuszczenie do takich czynności jest równoznaczne z prawem do aktywności w kształtowaniu walorów dowodowych tychże czynności.

Na marginesie warto wspomnieć, że pełnomocnik zakładu ubezpieczeń może zainspirować policję do tymczasowego zajęcia mienia ruchomego osoby podejrzanej po to, by po jego ewentualnym zabezpieczeniu w toku dalszego procesu, stworzyć sytuację dogodną zadośćuczynieniu roszczeniom majątkowym zakładu ubezpieczeń jako pokrzywdzonego. Warunki ku temu stwarza art. 295 kpk.

Aktywność pełnomocnika zakładu ubezpieczeń ds. współpracy z organami ścigania, bazująca na wiedzy i doświadczeniu zawodowym, na zjednywaniu sobie akceptacji jako wartościowego pomocnika w sprawie

karnej, może owocować współpracą na dłuższy czas oraz poprawą efektywności ścigania karnego przestępstw ubezpieczeniowych, a tym samym prowadzić do poprawy jakości działalności ubezpieczeniowej i jej kompensacyjnych funkcji. Ową efektywność ścigania karnego można osiągać także inną drogą, mianowicie, pełniąc funkcję pełnomocnika, śledzić skrupulatnie tok postępowania przygotowawczego i reagować na niezasadne zdaniem zakładu ubezpieczeń decyzje procesowe, zamykające drogę do rozstrzygnięć jurysdykcyjnych danej sprawy. Pełnomocnik zakładu ubezpieczeń ma możliwość skorzystania z szeregu środków inicjowania kontroli decyzji procesowych, do zasadności których ma istotne zastrzeżenia. Jednym z takich środków jest składanie w trybie art. 306 kpk zażalenia na odmowę wszczęcia postępowania przygotowawczego, gdy po zawiadomieniu policji o podejrzeniu popełnienia przestępstwa ubezpieczeniowego nie dopatrzoneo się tam podstaw do rozpoczęcia ścigania karnego, bądź gdy do odmowy doszło po postępowaniu sprawdzającym w oparciu o art. 307 § 1 kpk.

Sadząc z głosów praktyków ubezpieczeniowych, do takich odmów wszczęcia dochodzi względnie często, a brak zażaleń na tego rodzaju decyzje kończące merytorycznie sprawy na drodze karnej – mimo przeświadczenia w środowisku ubezpieczeniowym o przestępnym charakterze roszczeń ubezpieczeniowych – źle świadczy o jakości pracy dochodzeniowej policji, a także o umiejętności walki tegoż środowiska ubezpieczeniowego o swoje racje. Przepisy karno-procesowe umożliwiają pełnomocnikowi zakładu ubezpieczeń składanie zażaleń na zasadność decyzji procesowych, polegających na umarzaniu postępowań przygotowawczych w sprawach o przestępstwa ubezpieczeniowe.

Za podstawę takich umorzeń służy w szczególności:

- niewykrycie sprawcy czynu (art. 322 § 1 kpk)
- brak dostatecznych dowodów winy podejrzanego (art. 322 § 1 kpk)
- brak dowodów zaistnienia przestępstwa (art. 17 § 1 pkt 1 kpk)
- brak ustawowych znamion przestępstwa w rozpatrywanym czynie (art. 17 § 1 pkt 2 kpk)
- znikome społeczne niebezpieczeństwo czynu (art. 17 § 1 pkt 3 kpk).

To, która z tych podstaw jest powoływana, zależy od konkretnego przypadku. Na każdą jednak można się zalić, przytaczając argumenty uzasadniające własne stanowisko. Żalić się można również na przesłanki i warunki umorzenia warunkowego w oparciu o art. 342 § 4 kpk, m.in. gdy uznano nieznaczne społeczne niebezpieczeństwo czynu jako podstawę decyzji wywołującej sprzeciw ze względu na bardzo łagodne potraktowanie sprawcy, mimo iż art. 67 kk daje relatywnie szeroką gamę środków probacyjnych do wyboru. Niewątpliwą zaletą zażaleń na czynności organów ścigania jest ich dewolucyjny charakter, gdyż składane organowi, który wydał decyzję, muszą być albo przezeń uwzględnione, albo

skierowane do organu nadrzędnego do rozpatrzenia. Jeżeli zażalenia są dobrze argumentowane, powinny stymulować organy ścigania do podejmowania czynności z odpowiednią starannością, w tym do dopuszczania czynności wnioskowanych przez żalącego się pełnomocnika zakładu ubezpieczeń.

Niezależnie od wskazanych już wyżej przejawów aktywności, dyktowanej dążeniem do usprawnienia postępowania przygotowawczego, pełnomocnik stały zakładu ubezpieczeń w ramach ochrony prawnej jego interesów może spełniać pożyteczną rolę także w stadium postępowania przed sądem. W stadium jurysdykcyjnym sprawy o przestępstwo ubezpieczeniowe może on bowiem występować jako oskarżyciel posiłkowy (art. 53 kpk) bądź powód cywilny (art. 62 kpk). Zwłaszcza rolę oskarżyciela posiłkowego powinno się powierzać osobie, która potrafi być aktywna w takiej roli, czyli stałemu pełnomocnikowi zakładu ubezpieczeń uczestniczącemu pomocniczo w postępowaniu przygotowawczym, umiejącemu formułować wnioski dowodowe i składać je zwłaszcza wówczas, gdy ich specyficzna ubezpieczeniowa materia umknęła uwadze prokuratora, ale jako istotna dla rozstrzygnięcia winy i kary nie umknęła owemu pełnomocnikowi, profesjonalście w swojej dziedzinie także na forum sądu. Nie ulega wątpliwości, że jako osoba biegła z założenia w zawieraniu umów ubezpieczeniowych, ocenie przyczyn, okoliczności i rozmiarów szkód na potrzeby postępowania odszkodowawczego, pełnomocnik zakładu ubezpieczeń ds. współpracy z organami ścigania może bronić przed sądem karnym także interesów majątkowych pracodawcy, występując tam w powództwie adhezyjnym jako powód cywilny.

Wskazywane wyżej propozycje aktywizacji ścigania sprawców przestępstw ubezpieczeniowych z inicjatywy i przy czynnym udziale zakładów ubezpieczeń odwołują się do pełniejszego wykorzystywania istniejących już środków prawno-procesowych i nie wymagają żadnych w zasadzie inwestycji poza ewentualnym przeszkoleniem pewnej grupy ludzi z zakresu wybranych zagadnień prawa karnego materialnego, a zwłaszcza prawa karnego procesowego. Intensywna aktywność pracowników zakładów ubezpieczeń w zakresie inicjowania ścigania karnego sprawców przestępstw ubezpieczeniowych i pilnowania poziomu postępowań przygotowawczych może się pośrednio przyczynić także do aktywizacji policji jako organu ścigania, gdy jej pracownicy w pełnomocnikach zakładów ubezpieczeń dostrzegą autentycznych, kompetentnych partnerów do merytorycznej współpracy, jak również krytycznych obserwatorów działań procesowych policji, znamiennych błędami w wykonawstwie czy powierzchownością i bylejąkością z pogranicza łamania zasad praworządności.